

Nowy

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Sroda, dnia 6 grudnia 1916 r.

TEATR POLSKI, Cegielniana Nr. 63.

Czwartek, d. 7 grudnia r. b. o godz. 8 wiecz., Nowość! **SAWA** dramat w 4 akt. Leon. Andrejewa

W piątek, 8 grudnia o godz. 3 po południu, po cenach popularnych po raz ostatni! **PANNY** sztuka w 4 aktach Piotra Wolffa —

W piątek, 8 grudnia 1916 roku, o godzinie 8-iej wiecz. po raz drugi! **SAWA** dramat w 4 aktach Leonidasa Andrejewa

Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego. Teatr czynny we wtorki, czwartki i w piątki, w soboty w niedziele i święta dwa razy

Utworzenie prowizorycznej Rady Stanu.

(Urzędowo.)

Proklamacja z dnia 5 listopada 1916 r. poręczyła utworzenie niezależnego Królestwa Polskiego. Przygotowania do urzeczywistnienia tego słowa cesarskiego i uczynienie tego ważnego kroku dla stworzenia państwowości polskiej ma na celu opublikowane dzisiaj, na podstawie porozumienia rządów niemieckiego i austro-węgierskiego, rozporządzenia o utworzeniu Rady Stanu w Królestwie Polskiem. Obszerne prace przedwstępne, niezbędne, by na podwalinach nowoczesnego państwa konstytucyjnego, z uwzględnieniem faktycznych stosunków kraju, powołać zdolną do życia państwowość, mają być przedsięwzięte łącznie z wybitnymi przedstawicielami społeczeństwa polskiego.

Rozporządzenie stwarza prowizorium. Rada Stanu, utworzona z mianowanych członków, ma, jak to głosi wyraźnie rozporządzenie, przygotować wybory wspólnego dla obu obszarów administracyjnych Królestwa przedstawiciela narodowego, z którego powołaniem, ustają mandaty prowizorycznej Rady Stanu. Rada Stanu reprezentuje obie części administracyjne, obszar niemiecki i austro-węgierski, wspólnie, gwarantuje zatem jednolitość ważnych zarządzeń w dziedzinie prawodawstwa i administracji. Poniżej wyszczególniono najważniejsze przepisy rozporządzenia:

Do Rady Stanu, na podstawie rozkazu cesarskiego, ogłoszonego przez obu generał-gubernatorów, powołanych będzie ogółem 25 członków, w czym 15 z okupacji niemieckiej, a 10 — z austriackiej. Rządy okupacyjne będą reprezentowane w Radzie Stanu przez komisarzy. Pierwsze posiedzenie zostanie zwołane przez obu stałych komisarzy rządowych.

Rada Stanu większością głosów obiera z pośród siebie przewodniczącego, który będzie nosił tytuł marszałka koronnego i zwoływać będzie posiedzenia dalsze.

Rada Stanu sama uchwała swój regulamin i wybiera komisję regulaminową. Posiedzenia tego ciała nie są publicznymi, jednakże będą udzielane komunikaty prasie, ażeby szeroki ogół narodu informować stale o działalności Rady Stanu.

Zadania Rady Stanu posiadają najwyższą wagę dla przyszłości Państwa Polskiego. Rada Stanu została powołana przede wszystkim, by współdziałać w tworzeniu dalszych urządzeń państwowych w Królestwie

Polskim i we wszystkich zagadnieniach prawodawstwa, z uwzględnieniem dyrektyw administracji; Rada Stanu przygotować ma szczególnie urządzenie polskiej administracji państwowej i, jak już wspomniano, opracować projekty rozporządzeń, które uregulują wspólną reprezentację narodową obu obszarów administracyjnych Królestwa Polskiego.

Oprócz tej doniosłej działalności na polu państwowej organizacji polskiej Radzie Stanu przysługuje prawo zgłaszania wniosków z własnej inicjatywy w sprawach krajowych. Wyznaczone Radzie Stanu wybitne stanowisko wyjaśnia bezpośrednio udział jej w przygotowaniach do utworzenia armii polskiej, która wszak jest jedną z podwalin wolnej państwowości. Radzie Stanu następuje się ważne zadanie kolonja ran, spowodowanych przez wojnę, podniesienia z upadku gospodarstwa rolnego i zarządzania środkami pieniężnymi, przekazaniem na te cele z zarobków kraju.

To wysoce ważne rozporządzenie, które ze świadomą celu szybkością stwarza grunt trwały pod budowę państwowości polskiej, spodziewać się należy — zmusi również do milczenia głosy antyniemieckie zagranicą, które z wiadomych pobudek kwestionowały poważne dążenie rządów sprzymierzonych.

Rozporządzenie posiada brzmienie następujące: „Z najwyższego rozkazu J. C. M. cesarza niemieckiego i J. C. K. M. cesarza Austrii i Apostolskiego króla Węgier zarządza się co następuje:

Rozporządzenie dotyczące utworzenia prowizorycznej Rady Stanu w Królestwie Polskiem.

§ 1.

Zanim na podstawie uchwalonej w przyszłości ordynacji wyborczej zostanie utworzona Rada Stanu Królestwa Polskiego, urządza się prowizoryczną Radę Stanu z siedzibą w Warszawie.

Ta Rada Stanu składa się z 25 członków, którzy są obeznani z dążeniami i interesami narodu i na skutek swego stanowiska życiowego powołani są do reprezentowania wszystkich dziedzin i sfer społeczeństwa w obrębie obu generał-gubernatorstw, 15 członków da obszar okupacyjny niemiecki, 10 — austriacko-węgierski.

§ 2.

Członkowie tej Rady Stanu zostaną powołani na mocy najwyższego rozkazu J. C. M. cesarza Niemiec i J. C. K. M. cesarza Austrii i Apostolskiego króla Węgier i rozporządzenia obudwóch generał-gubernatorów.

Gdy jeden z członków ubędzie, na mocy powyższych przepisów zostanie powołany inny.

§ 3.

Obaj generał-gubernatorowie wysyłają do Rady Stanu po jednym komisarzy rządowych i po dwóch zastępców. Dla otrzymywania oświadczeń i dla udzielania wyjaśnień, każdy z generał-gubernatorów może w miarę potrzeby delegować na posiedzenie Rady Stanu jeszcze specjalnych przedstawicieli.

Komisarze i delegaci specjalni muszą być w każdej chwili wysłuchani.

§ 4.

Rada Stanu zbiera się po raz pierwszy na zaproszenie obu komisarzy rządowych i wybiera z pośród siebie bezwzględną większością głosów przewodniczącego i jego zastępcę.

Przewodniczący nosi tytuł marszałka koronnego.

§ 5.

Dalsze posiedzenia Rady Stanu będą zwoływane przez marszałka koronnego.

Posiedzenie musi się odbyć, gdy domaga się tego jeden z komisarzy rządowych lub większość członków.

§ 6.

Rada Stanu uchwała swój regulamin i wybiera komisję kierowniczą. Językiem obrad Rady Stanu jest język polski.

Organa władz są uprawnione do posługiwania się językiem niemieckim.

Posiedzenia Rady Stanu nie są publiczne.

§ 7.

Rada Stanu powinna we wszystkich sprawach prawodawstwa, które zgłaszają obie administracje wspólnie lub oddzielnie, uwzględnić ich opinie.

Powołana jest ona, ażeby współdziałać przy tworzeniu dalszych urządzeń państwowych w Królestwie Polskiem.

Dla tego celu Rada Stanu ma:

a) opracowywać projekty rozporządzeń, za pośrednictwem, których uregulowaniem będzie wspólne przedstawicielstwo części Królestwa Polskiego, administrowanych przez Rzeszę niemiecką i monarchję austriacko-węgierską;

b) przygotować urządzenie polskiej administracji państwowej.

Prócz tego Rada Stanu ma:

1) przedstawiać projekty własne i wnioski w sprawach krajowych;

2) współdziałać przy tworzeniu armii polskiej z głównodowodzącym mocarstw sprzymierzonych, któremu to zadanie zostało powierzone;

3) podejmować uchwały w dziedzinie naprawy szkód wojennych i ożywienia ekonomicznego kraju, oraz wyznaczania niezbędnych na ten cel środków z kredytów, znajdujących się w rozporządzeniu obu administracji lub wynajdywania tych środków przez dodatki do podatków bezpośrednich bądź też przez zaciąganie pożyczek.

Uchwały, powzięte w myśl punktu 3, jeżeli uzyskują zgodę tych administracji, na których tereny się rozciągają, będą przez daną administrację wykonywane drogą rozporządzeń.

§ 8.

Rozporządzenie to zyskuje moc z dniem ogłoszenia.

Warszawa, 26 listopada 1916 r.
Gen-gubernator v. Beseler Gen-gubernator Kuk
zbrojmistrz polny

Aleksander I i W. Ks. Konstanty

w oświetleniu najnowszej literatury rosyjskiej.

IV.

Osobistość W. Ks. Konstantego podjął się wyjaśnić p. Leon Zdanow, autor cyklu powieści historycznych z okresu istnienia Królestwa Kongresowego. W r. 1913 wydał książkę p. t. „W murach Warszawy” (Carewicz Konstanty).

Zdanow stara się określić osobistość Konstantego i jego rolę w latach poprzedzających wybuch powstania listopadowego. We wstępie autor zaznaczył, że „czyni pierwsze w literaturze rosyjskiej usiłowanie odzwierciedlenia tej epoki w szeregu obrazów historycznych, na podstawie obfitego materiału historycznego, nad którym długo pracował”.

Podobnie, jak Aleksander, odczuwał na sobie Konstanty wspomnienia ponurej przeszłości. Stał na wyżynie ludzkiej mocy i sławy, był następcą tronu rosyjskiego, a po kongresie Wiedeńskim został nieograniczonym gospodarzem Królestwa.

Już od początku panowania Aleksandra I, zaczął układać projekty zręczenia się praw swych do tronu, co wreszcie skutecznym formalnie po zawarciu ślubu z Joanną Grudzińską. Często mawiał, że go uduśza tak, jak ojca. Kiedy się spojrzało na „kurnosą” twarz Konstantego, na te oczy niebieskie o mętnej spojrzyni, na płowe nastrożone brwi, — stawało widmo Pawła I, którego przypominał z wielu cech charakteru, chociaż nie posiadał tych przejawów rozumu, jakie od czasu do czasu miewał Paweł I. Autor starał się podkreślić dobre cechy charakteru Konstantego, aby osłabić to wrażenie jakie sprawia na czytelniku jego barbarzyńskie zachowanie. Nie bacząc na te starania autora, Konstanty ukazuje się jako ograniczony, ponury despotą, pełen głupich pomysłów, a jednocześnie pozbawiony silnej woli. To specyficzny typ rosyjski. Takich gwałtowników bezmyślnych spotyka się wśród rosyjskich „zubrów”, wśród moskiewskiego kupiectwa, gotowego jaskrawe skandale optać suto rublami, wśród urzędnictwa. Nie są to ludzie nawskroś żyli, lecz ograniczeni umysłowo. pozbawieni jakichś stałych

postępowania, samowolni, wśród niewolniczej uległości posiadający chwile niesłychanych gdzieindziej wybryków. Są to drobni despoty i tyranie, rządzący się zdaniem: „Zechce to pokocham, zechce—do śmierci zamęczę; niema dla mej duszy żadnej tany“. Podobnymi rysami zaopatrzył p. Zdanow Konstantego. Ograniczony umysłowo, unoszący się do wściekłości, źle wychowany, ordynarny z głębi natury i tem ordynarniejszy ze względu na zoidackie warunki ówczesnego bytowania. I oto taki człowiek jest nieograniczonym rządcą całego kraju, otoczonym przez zgraję „donoszyków“.

Niema granic dla wybryków jego „bujnej“ natury. Nadejdzie chwila—jest łagodny, wspaniałomyślny; za chwilę znowu ordynarny i okrutny. I tak ze wszystkimi i wszędzie. Nie będziemy tu powtarzać faktów takiego postępowania. Dość znane są w literaturze historycznej polskiej. Po paru latach pożycia z księżną Łowicką, W. Ks. Konstanty złagodniał oскільки, lecz już wtedy nastąpił okres zmienny w polityce Aleksandra I, który zarządzeniami swymi wznosił rozczarowanie i niezadowolnienie, poprzedzające wybuch powstania listopadowego. Później zaś nastąpił lata zupełnej reakcji Mikołaja. W rozmowie ks. Adama Czartoryskiego z Władysławem Zamojskim, autor tak charakteryzuje Konstantego:

„Trzeba przyznać,—zadziwiający człowiek, pełen sprzeczności. Już trzeci rok patrzę na jego zachowanie się... I nieumyślnie, lecz jako działacz urzędowy, wiem o wielu rzeczach, ujęzycznych ogółowi. Niedostępnego człowieka! Czasem uosobienie dobroci... Uważający na każdego. Delikatny. Nam, Polakom, okazuje więcej uwagi, aniżeli Rosjanom. Carowi mówi i pisze o nas jaknajlepiej, wystawia Polskę pod niebiosami. Otwarcie wypowiada, „niech oni lepiej pozostaną dobrymi Polakami, aniżeli złymi Moskalami, nienawidzącymi swoich tyranów—braci. Rosjan, zwłaszcza zaś dostojników wojskowych i nadwornych nazywa „narodem zabójców“. Nie może zapomnieć o śmierci swego ojca, nieszczęsnego Pawła... A sam, co jakiś czas postępuje, jak on, nawet gorzej.“

Obelgi nie do zniesienia rzuca ludzom zasłużonym, często na paradych wojskowych, przed całą Warszawą. Męczy mustą, wyznacza surowe, niesprawiedliwe kary... My wiemy, książę Adamie, jak Konstanty nie raz wpywał na Aleksandra, aby połączył z Polską, Litwą, Podolem i Wołyniem... A tutaj, pakuje do więzień ludzi, którzy chcą tego samego... A ten okropny system policyjny... Szpiegostwo, prowokacje... Gwałcenie praw konstytucyjnych... Patrzy się na wszystko i ręce opadają. Wtedy jeżeli się nie współczuje, to przynajmniej rozumie się tych... I wybuch, którego istotnie trzeba się obawiać, a nie pragnąć... wydaje się koniecznością... i dobroczynnym, jak... jak... — Zamojski zatrzymał się, by znaleźć odpowiednie określenie.

— „Jako protest duszy narodowej“—dopowiedział zawsze opanowany ks. Adam“.

Książkę swą autor doprowadza do opisu wybuchu powstania listopadowego, kiedy Konstanty cofnął się z Warszawy z wojskiem rosyjskim i częścią wojsk polskich, które po układach z wodzami powstania zgodził się puścić z powrotem do Warszawy, a sam udał się na Brześć. Wiele krążyło wtedy wersji o jego sympatiach dla Polaków. Wkrótce zmarł na cholerę w Witebsku.

Oprócz powyższej pracy p. Zdanow wydał jeszcze dwutomową powieść p. t. „Obłąkana Warszawa“, w której opisał dość obiektywnie przebieg powstania listopadowego. Krytyka przyjęła te prace dość życzliwie, o popularności świadczą dwa wydania. Przypuszczać należy, że książki te stały się w obecnych czasach bardzo poszukiwaną lekturą szerokich kół czytelniczych w Rosji. Charakterystycznym jest, że w literaturze polskiej brak jest popularnych opracowań tej epoki w formie powieści historycznych. Przyczyną tu były zapewne warunki cenzuralne

rosyjskie. Spodziewać się należy, że po wspaniałym „Roku 1794“ Reymonta doczekamy się także dzieła z tej epoki.

A. B.

Memorjał polski.

Z Berna donoszą do „Voss. Ztg.“, że ukazał się memorjał kół polskich, przeznaczony osobliwie dla rządu francuskiego i dla radykalno-francuskich polityków zaprzyjaźnionych z Polakami paryjskimi. W memorjałach zaznaczono, że platoniczne roztrząsania co do „prawomocności i szczerości akcji mocarstw centralnych“ w niczem nie zmieniają samego położenia. Mocarstwa zachodnie (entente'a) oddają się szkodliwym złudzeniom co do Polski i stanowisko ich wobec tego szkodzi tylko Polsce. Polscy patrioci uważają za swój obowiązek powiedzieć całą prawdę.

„Obecny nastrój w Polsce zaznacza się w trzech punktach:

1. Polska nie wierzy w urzędywistnienie obietnic, uczynionych przez w. ks. Mikołaja. Jego manifest pozostał przez cały rok martwą literą a zaprzeczyły mu tajne instrukcje do gubernatorów, bezwzględna rusyfikacja Galicji, niepotrzebne pustoszenie Polski, odwrót rosyjski, przymusowa ewakuacja milionów Polaków, utrzymanie w mocy wszystkich praw wyjątkowych przeciw Polakom i t. d.

2. Polska nie zadawała się „autonomją“, lecz pragnie jednomyślnie niepodległości, albowiem jest przekonana, że biurokracja rosyjska trwać będzie przy swoich tradycyjnych metodach i że każda przyznana autonomia zniknie tak samo jak autonomia z r. 1815 i 1862. Długotrwałość wojny, rozmiary katastrofy, wykazują jasno Polakom, że wojna obecna musi sprowadzić rozstrzygnięcie historyczne ich losu, albowiem nigdy już nie nastreżyc się Polakom sposobność do spełnienia marzeń narodowych. Jeżeli na początku wojny Polacy chcieli się trzymać przyrzeczonej autonomii, to mogą teraz wraz ze wszystkimi partjami politycznymi i ze wszystkimi klasami społecznymi żądać tylko niepodległości, która jest jedynym środkiem wynagrodzenia ich za spustoszenia, przez wojnę zrażone.

3. Polska nie ma już zaufania do demokracji zachodniej. Jeżeli Polacy początkowo powitali manifest z ufnością, stało się to dlatego, że byli przekonani, iż obietnice te dane były z zapoczątkowania Francji i Anglii i że te dwie demokracje energicznie popierać będą sprawę Polski. Wypadki niebawem odebrały Polakom wszelkie złudzenia i wykazały im, że obietnica rosyjska była tylko wybiegiem strategicznym i że Francja i Anglia nie posiadają ani wystarczającej swobody działania, ani też władzy potrzebnej do obrony interesów polskich. Jedynie opinia publiczna Włoch wypowiedziała się jasno i stanowczo na korzyść wolnej i niepodległej Polski. Powściągliwość i milczenie, jakie mocarstwa zachodnie zachowały, dobrowlnie, czy też przymusowo w sprawie Polski, wyzyskane zostały w godny podziwu sposób przez mocarstwa centralne i przedstawione jako niezbity dowód, że koalicja była zdecydowana oddać znowu los Polski w ręce biurokracji rosyjskiej. Nakazane prasie francuskiej i angielskiej milczenie w sprawie Polski, zakaz drukowania artykułów Maeterlincka oraz innych ludzi wybitnych na rzecz Polaków zaszkoziły nieszczelnie w ich oczach sprawę koalicji i rozbroiły najgorętszych jej przyjaciół, tak, że wszelka propaganda na korzyść koalicji stała się w Polsce niemożliwa. Wobec takich okoliczności, nie można się dziwić, że cała Polska, bez wyjątku, utraciła narazie wszelkie zaufanie do dobrych zamiarów demokracji zachodniej.

Jeden z najwybitniejszych kłowników ruchu narodowego w Polsce tak scharakteryzował położenie:

„Nie mamy się czego spodziewać od koalicji. Po wszystkich uroczystych oświadczeniach na korzyść Belgii i Serbji, koalicja nie znalazła ani jednego wyrazu na korzyść naszą. Nadto zabroniła opinii publicznej zajmować się Polakami. Jest to jasny dowód, że jeżeli w pewnych chwilach myślała o połączeniu z Polakami, nie wynikało to z chęci wskrzeszenia Państwa Polskiego lecz jedynie dla zapłaty czemkolwiek za współdziałanie Rosji. Wprowadzenie biurokracji rosyjskiej do wszystkich ziem polskich jest pogrzebaniem naszych marzeń narodowych. Jest ona, bez frazesów, śmiercią dla nas i śmiercią dla swobód europejskich.“

Taki jest prawdziwy stan duchowy Polaków w obecnej chwili, a jego skutki mogą być bardzo poważne. Naród polski wierzy już tylko w tych, którzy mu przynoszą fakty i urzędywistnienia, nie zaś niepewne obietnice.

Ogłoszenie niezależnego państwa polskiego, od kogokolwiek przychodzi, stanowi akt wielki i wielki krok naprzód na drodze oswobodzenia tego państwa. Magiczne słowo „niepodległość“ wywrze olbrzymi wpływ na masy naszego narodu.

Pewien wielki mąż stanu we Francji, który jest jednocześnie bardzo wierzącym katolikiem, powiedział niedawno: „Gdyby djabeł we własnej osobie dał mi szybkie zwycięstwo, uściśnąłbym go bez wahania“.

Nie można narodzić, który 150 lat walczył i cierpiał za niepodległość i widzi, iż opuszczają go ci, co posiadali całe jego zaufanie, czynić wyrzutu, jeśli przyjmuje chętnie pierwsze przyznanie swobód, bez względu na to, kto je daje...

Jeszcze jedno pytanie równie ważne dla koalicji jak i dla Polski. Jakie będzie położenie 400,000 żołnierzy polskich, służących jeszcze w armji rosyjskiej i stanowiących najsławniejsze pułki? Czy wysła tych żołnierzy przeciw sztandarom polskim, czy nie wysła ich na Kaukaz, aby zapobiedz dezorganizacji armji rosyjskiej?

Niechaj cała koalicja wyda uroczysty wspólny manifest w sprawie Polski i wypowie jasno, że jednym z celów wojennych jest połączenie ziem polskich i przywrócenie Polski niepodległej, ze wspólną gwarancją mocarstw. Kładziemy specjalnie nacisk na słowo „niepodległość“, jedyne, które może być zastosowane do narodu polskiego. Wobec wyrazu „autonomia“ Polska pozostanie zupełnie obojętna.

Jestto ostatnia karta, jaką koalicja ma w ręku w sprawie polskiej i jeżeli „Paryż wart jest mszy“, to Polska warta jest dokładnego i jasnego oświadczenia koalicji...“

Taka jest treść memorjału, dowodzącego przedewszystkiem, że Polacy rusofile, którzy zwrócili się w manifestie przeciw ogłoszeniu niepodległości, są istotnie generałami bez armji — kończy korespondent „Voss. Ztg.“.

Tenże korespondent zapewnia, że Sienkiewicz bezpośrednio przed zgonem nie chciał podpisać manifestu Polaków rusofilów i w najwyższym rozdrażnieniu zawołał: „To niedziwotwo protestować przeciw pierwszemu ogłoszeniu niepodległości Polski“. Ostatnie jego słowa były jakoby wyrazami żalu, że nie ujrzy Polski niepodległej—poczem niespodziany atak sercowy położył kres życiu jego.

O odmowie Sienkiewicza donosi też korespondent berneński „Frankf. Ztg.“ co następuje: „O stanowisk, jakie Sienkiewicz zajął względem wskrzeszenia Królestwa Polskiego, mówią, że nie chciał stanowczo podpisać ostatniego protestu Polaków rusofilów“.

Oskarżenie Polaków.

„Dziennik Kijowski“ z 8 listopada pisze:

Ultra-prawicowe „Riewelskija Izwiestija“—nawiązując do informacji, dotyczących Legjonów polskich, oświadczają:

„Musimy wyrazić wielkie zdumienie z powodu dziwnego postępowania tych działaczy polskich, którzy od chwili opuszczenia przez wojska rosyjskie granic Królestwa Polskiego mieszkają w Rosji. Nie wyrwało się im ani jedno słowo protestu przeciwko planom ich rodaków o austro-niemieckim sposobie myślenia. Gazety polskie, wydawane w Rosji ograniczyły się po części do ścisłych kronikarskich wiadomości, po części protestowały, lecz protest okazał się wyjątkowo nieprzekonywujący. W każdym razie społeczeństwo rosyjskie nie może się zadowolić protestem gazet. Tu zachodzi potrzeba donośnego i kategorycznego potępienia aktu zdradzieckiego, do którego popychają swych nadwiślańskich złodziei wodzireje z Warszawy, Krakowa i Lwowa.“

Protest ten winien być zbierowy, winien zaznaczyć, że wystąpienie Królestwa Polskiego z państwa rosyjskiego byłoby zdradą Rosji. Pod tym protestem winniśmy ujrzeć podpisy wszystkich Polaków, zamieszkających w Rosji i zajmujących mniej więcej wybitne stanowiska w społeczeństwie polskim. Dlaczego niema dotychczas takiego protestu? Lub może i tu działa względem konieczności „neutralności“? Należy zwrócić uwagę, że neutralność poddanych rosyjskich w chwili, gdy Rosja prowadzi najokropniejszą z wojen, również jest zdradą, przytem bezwarunkowo cięższą, niż ta, którą skutkiem rad swych nieszczęsnych przywódców zamierza popełnić ludność Królestwa Polskiego“.

Dziennikowi „Rewel Izwiest.“ chodzi o to, aby masy rosyjskie nabrały przekonania, iż Polacy są zdrajcami i pracę swą w tym kierunku gazetka prawicowa rozpoczęła natychmiast.

Na marginesie.

Zadania harcerza.

Wychowanie fizyczne wtedy tylko wydać może oczekiwane rezultaty, gdy oparte jest jednocześnie na głębokim podłożu narodowym.

Jeśli harcerz nie nosi tego piętna narodowego, jest on jeno czołg formą, która może zachwycać pod względem techniki, lecz nie może porwać ze strony uczucia narodowego.

Dlatego też każde towarzystwo sportowe musi mieć możność zapoznania się z piękną naturą ojczystej, ze specjalnymi właściwościami pewnych dzielnic kraju i ze zwojem ludu.

Przez wycieczki, ćwiczenia gimnastyczne, fechtunek, pływanie itp. — młodzież zdobywa rozwój sił fizycznych i z drugiej zaś strony przez zakładanie bibliotek i czytelnik, przez odczyty i pogadanki na tematy specjalnie-rodowe niezbędne jest krzewienie miłości ku ziemi ojczystej, karności, budzenie ducha i świadomości narodowej i młodzież harcerska stanie na wyższym poziomie etycznym...“

Słowem przy nacisku specjalnym na rozwój fizyczny, każdy związek czy stowarzyszenie harcerskie nie może zaniedbać pracy oświatowo-rodowej.

Tylko tak bowiem pojęta działalność sportowa — wydać może piękne owoce. Obrabiają sobie również warszawskie towarzystwo „Pięchur“, a nie wątpimy i że wszystkie organizacje harcerskie nasze pójdą śladem towarzystwa — „Pięchur“.

Na nieużytkach ducha polskiego na smoder-nizowanej starości, trapiącej pokolenie młodzieży, z szarości zawodów życiowych — pod hasłem —narodowym polskich organizacji harcerskich — niech ogarnie tą drogą młodzież naszą helleńska radość i moc...“

Rembrandt w Warszawie.

„Przegląd Poranny“ podaje sensacyjną wiadomość, jakoby w posiadaniu p. Sapięhy w Warszawie znajdował się obraz Rembrandta: „Zydówka z bibliją na kolanach“. Obraz ten sprzedany został niedawno przez p. Porgesa w Paryżu „królowi stołowemu“ Frickowi z Nowego Jorku za 1,250,000 fr. P. Sapięha twierdzi, iż w tym wypadku p. Porges zrobił nadużycie, gdyż sprzedał kopję, oryginał zaś Rembrandta znajduje się w jego, Sapięhy posiadaniu w Warszawie.

Kronika

Rocznica zajęcia Łodzi.

Na dzień dzisiejszy przypada druga rocznica zajęcia Łodzi przez wojska niemieckie.

Jak na jawie stają nam przed oczyma wydarzenia tej niesłychanej w historii Łodzi chwili dziejowej, zwłaszcza ostatniej nocy przełomowej. Piekielne odgłosy armat i huk pękających granatów, namiętne szczerkanie karabinów, Juny na horyzoncie, widok i jęki przewożonych rannych — napelniają nam serca ponurymi wspomnieniami.

Nowy gubernator wojenny w Łodzi.

W ubiegłą niedzielę opuścił nasze miasto gen. v. Barth, udając się do obozu ćwiczeń organizującej się armji, w celu objęcia stanowiska naczelnego inspektora.

Ustępujący gubernator wojenny był nader cenionym w kołach wojskowych niemieckich — to też zgromadzeni w licznej gronie oficerowie z zalem żegnali współtowarzysza, obdarzając go na pamiątkę pięknym upominkiem.

Gen. Barth wyraził przy pożegnaniu wielkie zadowolenie z powodu objęcia nowego stanowiska i dziękował za okazane mu dowody sympatji, wspominając, że pobytu w Łodzi nigdy nie zapomni.

Na drugi dzień przybył z Warszawy na opuszczone stanowisko nowo-mianowany gubernator wojenny J. E. cesarsko-wirtemberski gen. porucznik v. Schmidt, który zamieszkał w Grand-Hotelu.

Piekarnia miejska.

Piekarnia miejska urządzona przez Centralę chlebową przy ulicy Rzgowskiej już funkcjonuje i tymczasem zaopatruje w chleb jedynie komitetowe tanie kuchnie, od 7 go zaś grudnia piekarnia będzie także dostarczać chleb dla szpitali miejskich.

Z Komitetu Rozdz. Chl. i Mąki.

Z rozporządzenia Komitetu Rozdziału Chleba i Mąki w sklepach de talicznej sprzedaży będzie można otrzymać mąkę, cukier i mydło tylko na jedną legitymację — czyli, że załatwianie zakupów przez stróży, czy innych pośredników zostaje znów niemożliwione.

Z Komisji Międzynarodkowej.

W ciągu ubiegłego miesiąca w 18 tanich kuchniach, utrzymywanych przez Komisję Międzynarodkową Robotników Chrześcijan wydano ogółem 854976 obiadów, w czem płatnych po

3 kop. — 280441, bezpłatnych 30321 i za bonami Delelegacji Szkolnej — 44214. Kleików wydano 18431.

Koszt obiadów wyniósł — 25,659 rb. 70 kop., wpłynęło — 10,268 rb. 21 kop.

Deficyt wyniósł więc — 15,391 rb. 49 kop.

Liczba wydawanych dziennie obiadów wynosi obecnie przeciętnie — 11838; dzienna też norma obiadów powiększyła się w stosunku do ubiegłego miesiąca o 300 porcji z górą. Do każdego obiadu dodawane jest 1/4 funta chleba.

Chleb dla tanich kuchni.

Wobec częstych nieporozumień pomiędzy zarządami kuchni z jednej, a piekarzami z drugiej strony o należytą dostawę chleba dla kuchni, Komitet Rozdziału Chleba i Mąki ocząwszy w najbliższej przyszłości zamierza zaopatrywać 30 tanich kuchni w chleb z własnej piekarni po cenie 8 kop. za funt.

W tym celu delegaci Komitetu Rozdz. Chl. i M. zbierają obecnie od zarządów kuchni dane o wysokości codziennego zapotrzebowania na chleb w tychże.

Pomoc z Poznańskiego.

Rada Główna Opiekuńcza zebrała do lipca na potrzeby ubogiej ludności 3,060,000 rubli, w czem z Księstwa za pośrednictwem Poznańskiego Komitetu Pomocy wpłynęło 1,361,000, a więc do ogólnego zbioru wielkopolskie dorzuciłi więcej, niż trzecią część.

"Dziennik Poznański", wzywa, by ofiarność naszych rodaków z zaboru pruskiego była i nadal tak obfita, jak dotychczas, aby Rada Opiekuńcza miała zapewnione co najmniej 300 tysięcy marek miesięcznie.

"Wystarczy tylko trocha dobrej woli, serca dla braci i niegasnącej pamięci o milionach głodnych dzieci" — tak kończy się odezwa.

Ze szkół.

W ubiegłą sobotę w lokalu Kursów pedagogicznych odbyło się posiedzenie kuratorów polskich szkół początkowych m. Łodzi.

Przewodniczący Wydziału Szkolnego p. W. Hordliczka, podkreśliwszy, iż pod opieką sekcji polskiej Wydziału Szkolnego pozostaje obecnie 60 szkół elementarnych z 255 oddziałami a także 4-klasowa szkoła, seminarjum nauczycielskie, Kursa Pedagogiczne, szkoła dla terminatorów rzemieślniczych, — zaznaczył, że

czterej członkowie Wydziału Szkolnego nie są w stanie podolać wciąż wzrastającym obowiązkom; pożądana jest współpraca kuratorów. Zwłaszcza dla szkół elementarnych. Ilość dzieci w tych szkołach wynosi około 18 tysięcy, które należą do najuboższych przeważnie robotniczych sfer naszego miasta, które wskutek wojny wielce ucierpiały.

Ilość bonów obiadowych, jakie dla szkół wydawane są przez Komitet N. P. B. nie odpowiada istotnym potrzebom. Działwa dotkliwie odczuwa brak ciepłej odzieży i obuwia.

Dzień znacząca, urządzony przez nauczycielstwo szkół miejskich na trepkę dał wprawdzie z górą 5000 rb. jest to jednakże drobnostką, wobec potrzeb ciężkiej doby dzisiejszej.

Spółczesństwo musi przyjść z pomocą biednej działwie.

Następnie ośrodek Wydziału Szkolnego, prof. Zawadzki, uzasadniła potrzebę, utworzenia stałej instytucji, "Koła kuratorów" któreby się niezwłocznie zajęło organizowaniem pomocy dla działwy.

Uznając celowość tego wniosku, zebrani jednogłośnie wypowiedzieli swą zgodę, poczem przewodnictwo obejmuje dyr. Brinckenhoff, proponując zwołanie zebrania w celu wyboru prezydium Koła i opracowania regulaminu.

Również i ten wniosek został przyjęty i zebranie kuratorów zostało wyznaczone na dzień 9 b. m. w lokalu Kursów o godz. 4 popoł.

Podatek od psów.

Zwracamy uwagę osób, które wyzbyły się posiadanych dawniej psów, od których opłacano dotąd podatek, aby w celu uniknięcia dalszej opłaty o fakcie tym osobiście lub piśmiennie w odpowiednim wydziale Magistratu zameldowały. W przeciwnym bowiem razie będą pociągnięte do ponownej opłaty podatku.

W tymże wydziale będą w końcu roku przyjmowane stare marki dla psów i zamieniane na nowe.

Podjęte pogłoski.

Wśród publiczności krąży ostatnio pogłoski, jakoby zamierzonym było przerywanie prądu elektrycznego oraz gazu o godz. 9 wiecz.

Ostrzegamy przed temi pogłoskami, które są manewrą spekulantów.

Rejestracja dorozek.

Począwszy od 1917 r. wprowadzoną zostanie w mieście naszym rejestracja dorozek. Wszyscy doroz-

karze otrzymają takse, oraz nowe numeru.

Z targu.

Kapusta, marchew, brukiew, buraki, pietruszka i owce — oto najcenniejsze produkty, których na targ wczorajszy dowieziono w sporych ilościach.

Ceny mniej więcej te same co i na poprzednim targu. Cebula tylko zdrożała o 10 proc. Kopa kapusty 5—6 rb.

Jabłka 14—20 kop. funt.

Nabiału niewiele.

Ceny drewna, dzięki większemu dowozowi uległy znów znacznej zmianie.

Dostarczono również wiele słomy i drzewa. Ożywienie znaczne, tradycyjnego jednak przedświątecznego ruchu nie daje się jeszcze zauważyć.

Koncert na wpisy.

W niedzielę d. 10-go grudnia, o g. 3 i po południu odbędzie się w sali Domu Ludowego przy ul. Przejad Nr 34 koncert popularny na wpisy dla niezamożnych ucznio i ucznió szkoły p. Cholewickiej nader obfity i urozmaicony program, zarówno jak i cel powinny zachęcić publiczność do licznego przybycia. Bilety, w cenie od 15 kop. do 1 rb. wcześniej nabywać można w sklepie p. F. F. fra, przy ul. Nawrot 13, a w dniu przedstawienia w kasie Domu Ludowego od g. 10 tej rano.

Pogrzeb J. C. M. Franciszka Józefa.

Doskonałe zdjęcia z uroczystości pogrzebowych J. C. i Król. M. Franciszka Józefa otrzymała świeżo dyrektorka „Casina”.

Monopolowy film ten demonstrowany jest codziennie tylko w „Casinie” po nad program, w skład którego wchodzi: świetna humoreska „Na łodzi” i interesujący dramat detektyw „Czarna Ręka”.

Zguba do odebrania.

Podczas obchodu ślenkiewiczowskiego w sal Vogla przy ul. Dzielnej znaleziono dwie damskie portmonetki z niewielką kwotą, które można odebrać w biurze Łódzkiej Miejskiej Rady Opiekuńczej, Piotrkowska 96, i piętro.

Zebranie polityczne w Konstancynie.

Staniem Rady Narodowej m. Łodzi odbył się wiec polityczny w sali fabrycznej Szyca przy ul. Lipowej. Wiec zagal magister św. teologii znany kraczmowca ks. Giebartowski. Witaąc zebranych w imię zwartychwstającej Polski wazwał obecnych do odśpiewania przed wiecem hymnu „Boże coś Polskę”, który w podniosłym nastroju, stojąc, zebrani odśpiewali!

Następnie zawezwał zebranych, żeby zagadnienia, które docierają do najdalejzych zakątków ziemi naszej, a dotyczące przyszłego bytu państwa polskiego, były również w Konstancynie wie rozumnie rozważane. Na przewodniczącą zaprosił członka Rady Narodowej m. Łodzi p. Barczaka, którego zebrani przez akłamację zaawerdzili. Przewodniczący zaprosił na asesorów, p. Doliwę, dr. Rechtszafra, p. Cmiorskiego, ks. Giebartowskiego, a na sekretarza p. Szerę z Retkini.

Poczem udzielił głosu p. Klimaszewskiemu, który dobitnie a treściwie, w języku ludowym, skreślił dzieje walk polskich z nawałą moskiewską, jak również nieszczęścia dzisiejsze, które wnikły z biernością i uległości.

Wskazał na niezgody, jakimi rząd carski starał się poróżnić dwór z chatą na polu Wyzwolenia Ojczyzny;

31) JAN SUTOROWSKI.

UTARTYM SZLAKIEM.

Wiatr nic nie folgował i wyczerpywał nas niemożliwie. Gdy przestaliśmy wiosłować, łódkę z nami pędziło z powrotem, więc też dobywaliśmy ostatnich sił, aby posunąć się naprzód.

Około południa musieliśmy przystanąć, aby wypocząć i posilić się nieco. Ku wielkiemu naszemu szczęściu, nikogo na Angarze nie spotkaliśmy. Wsie omijaliśmy, jadąc zwykle przeciwniegiem brzegiem; tym sposobem ominęliśmy szczęśliwie w jednej wiosce komisarza policyjnego, który, jak już wspominałem, jechał wizytować wsie. Nie przypuszczał nawet, że pod bokiem jego ucieka dwu osiedleńców.

Po południu wiatr nieco ucichł, lecz wjechaliśmy w t. zw. „szywiry” t. j. gęsto usłane na rzece kamienie tworzące przeszkodę w jeździe. Ta, kich „szywiry” przejechaliśmy kilka. Szywiry te były oznaką, że zbliżamy się do stynnego, a zarazem strasznego progu Aplińskiego. Próg ten to jedno z najniebezpieczniejszych miejsc na Angarze. Będąc jeszcze kilka wiorst od progu, usłyszeliśmy taki szum, jakby gdzieś zdaleka szalały straszne wichury.

W miarę zbliżania się do progu, szum ten potężniał coraz więcej, a i nam coraz ciężiej pobiło się na duszy. Wiedzieliśmy bowiem, jak straszne jest to miejsce do przejazdu, tembardziej dla nas, jadących pierwszą raz. Na osiedlenie bowiem — jechaliśmy

my zimą, więc próg ten był zamrznięty.

Nastuchawszy się niemało opowiadań o katastrofach i wypadkach rozbicia się łódek, przejeżdżających przez próg angarskie, w tej właśnie chwili przywoływaliśmy to wszystko mimowoli na pamięć i zdejmowała nas trwoga. Chociaż, co prawda, przygotowani byliśmy na wszelkie ewentualności, z góry godząc się na wszystko, co nas spotkać może, to jednak przykro nam było na myśl, że nie osiągnąwszy celu, możemy stać się ofiarą strasznego żywiołu.

Zbliżając się do „progu”, zdala już ujrzeliliśmy dwie stronie, skaliste ściany, a pomiędzy nimi kipiąca i spieniona rzeka. Woda bystro płynąca, rozbijając się o wystające kamienie i skały, tworzyła mnóstwo różnokształtnych wodotrysków. Próg ten ciągnął się na przestrzeni ćwierć wiorsty gwałtownej puchłyłości i tylko w jednym miejscu przy prawym brzegu jest pas jako-tako oczyszczony z kamieni t. zw. wrota i niemi można łódką przejechać, lecz trzeba być dobrze obeznanym z tą miejscowością, zachować najzimniejszą krew i umiejętnie kierować łódką, bo każde uchylenie może spowodować katastrofę i niechybną śmierć. Gdzie się znajdowały te wrota — nie wiedzieliśmy; po powierzchni wody również nie było można poznać, bo cała szerokość rzeki była jednakowo zbałwaniona i spieniona.

Radzi nie radzi musieliśmy to złowrogie miejsce przejechać. Lecz innego wyjścia ani drogi nie było; brzegi bowiem są tam tak stronne, że wykluczają przejście człowieka, a tembardziej przeniesienie łódki.

Hej! droga Ojczyzno, ileż to przeszkód przebyć trzeba, nim wstąpimy w Twe progi, ale to nic, mimo wszystko, dążymy do Ciebie.

Ta właśnie chęć powrotu dodała nam odwagi.

Byliśmy już bardzo blisko otchłani, szum był tak wielki, że głużył naszą rozmowę. Chcieliśmy jeszcze stanąć przy brzegu, aby rozjechać się w położeniu, lecz było już zapóźno, prąd wody miósł nas z taką szybkością, że o zatrzymaniu łódki nie było mowy, zdawczy się więc na wolę Bożą i trzymając z całym wyteżeniem ster łódki, wjechaliśmy, a raczej wpadliśmy w tę przepaść wodną. Ogłuszający szum i chwilowy zawrót głowy od piekielnie szybkiej jazdy wśród bałwanów, piany, skał i kamieni nie pozwalał nam nawet spostrzedz, co się działo. Na chwilę straciliśmy przytomność. Ziawało nam się, że pochłonięci przez fale, już jesteśmy zgubieni. Wreszcie spostrzegliśmy, że już jesteśmy na równej powierzchni wody. Narazie, uwierzyć wprost nie mogliśmy w swe ocalenie. Gdy brzeg stał się przystępny, zatrzymawszy łódkę, wyszliśmy na ląd i ze złą w oku padliśmy sobie w objęcia, uścisnąwszy się serdecznie. Jedno z najmniejbezpieczniejszych miejsc na Angarze przebyliśmy szczęśliwie. Oprócz strachu, zmoczenia się i nabrania wody w łódkę, nic więcej się nam nie stało.

Wirujące, rozpalony ogieńko z suchych gałęzi, ugotowaliśmy w kociołku wodę, aby te radosną chwilę zapić herbata. Wtedy też mogliśmy dopiero ze spokojem oglądać przebyty próg, którego widok jest rzeczwiście nadzwyczaj wspaniałą

którego widok, choć wstrząsa na myśl o przejeździe, piękny jest dla oka. Niebawem ruszyliśmy w dalszą podróż, gwarząc o przebytych trwogach.

Na temat strachu przy przejeździe progów angarskich, kursuje tam bardzo wiele historyjek, nieraz nawet humorystycznych. Np. mój towarzysz opowiadał, że gdy pewnego razu strażnik odstawił się do komisarza policyjnego, musiał właśnie przejechać przez próg Apliński. Chociaż wtedy prowadził łódkę odważni przewoźnicy i z tym progiem obznajmieni, strażnik ogromnie się bał. Gdy zdaleka usłyszał szum straszny i zobaczył zbałwanioną rzekę, kazał łódkę zatrzymać i długie się namyślał, co ma robić, ale nie nie wymyślił, przejechał musiał, bo przecież miał resztanta dostawić po „prilazu” do komisarza policyjnego. Nagłony przez przewoźników do jazdy, wyjął browning z kieszeni, wy dobył szablę i, wymierzwszy jedno i drugie do złowrogiego miejsca, kazał jechać. Wieziony aresztant przewoźnicy wybuchnęli głośnym śmiechem, bo kto jak kto, ale przecież próg Apliński nie mógł się przestraszyć tej potęgi uzbrojonego strażnika, który wreszcie spostrzegł, że robi głupstwo i złożył swą broń, lecz za to przeżegnał się kilka razy, natrył głowę szyncelem i kazał jechać. Łódka pomknęła jak piorun i przejechała szczęśliwie. Biedny strażniczyzna przekołał się, że się przecież na świetle potęgi, które się nawet policji nie boją.

(d. c. n.)

P. Rzewski mówił o korzyściach, jakie mieć będzie lud pracujący w Niepodległej Polsce Demokratycznej. Wolna Ojczyzna powstanie „z trudu naszego i znoju”. Jeżeli chcemy mieć własne państwo, to musimy mieć silną armję, którą powoła rząd polski.

P. Bieniak w imieniu socjalistów polskich wskazuje, że od czasu upadku ostatniego państwa budowniczym Polski Niepodległej był lud pracujący, który na poddaszach i w suterynach miejskich przygotowywał się do walki o wolną Ojczyznę. W Polskiej Partii Socjalistycznej proletariatu miejskiego miał wyrazić swoje dążenia i życzenia. Lud włościański w kółkach ludowych i „Zaraniarskich” jako hasło naczelne wysunął Niepodległą Polskę Ludową, która może podnieść tylko stan włościański do rzędu wolnych obywateli i obrońców Ojczyzny. Na głos tej drogiej Matki stanie chłop polski, jak ongi pod Racławicami, by pod kierownictwem polskiego rządu pomścić krzywdy i niewole.

P. Lubicz mówi, że Ojczyzna nasza nierządem stoi, bo nie posiadając niepodległości jest jako gospodarstwo bez parkanu, do którego wzięła świnia moskiewska. Rzekome uwłaszczenie włościan przez rząd carski kosztowało włościan polskich bardzo drogo, bo chociaż car kazał sobie nie raz po kilka razy zapłacić za ziemię, która go nic nie kosztowała; nie budował szos i dróg żelaznych, przez co upośledzał rolnictwo, nie zakładał szkół, bo chciał, żeby lud polski był ciemny i głupi. Lecz butny i dziki Moskal miał uciekać, skąd przyszedł, a jak będzie chciał wrócić, to natknę się na bagnet polskiego chłopca i robotnika.

Na wiecu było około 600 włościan z Lutomska, Kazimierza, Retkini, Zofjówki i Brusa oprócz stałych mieszkańców Konstantynowa, którzy po odśpiewaniu „Roty” wznosili okrzyki na cześć polskiego rządu, Piłsudskiego i armji, przyjąwszy rezolucję C. K. N.

— Z Pabjanic.

W mieście naszym istnieje 10 cechów rzemieślniczych, a mianowicie: piekarski, rzeźniczy, tkaczy, szewców, stolarzy, krawców, bednarzy, kołodziel, ślusarzy, kowali, murarzy i cieśli.

Przed wojną niektóre z nich pracowały dość intensywnie, podczas wojny zaś wszystkie zawiesiły swą działalność.

Obecnie dzięki łódzkiemu Kołu Starszych Podstarszych cechy te zaczynają się ożywiać.

W niedzielę w lokalu Stowarzyszenia Rzemieślników Chrześcijan przy ul. Zamkowej № 29 odbyły się z udziałem delegata Koła łódzkiego p. M. Bawarskiego narady w celu zrzeszenia wszystkich cechów pabjanickich.

Zebrani postanowili na wzór Łodzi utworzyć przy Stowarzyszeniu Rzemieślników Chrześcijan Koło Starszych i Podstarszych.

W dalszym ciągu postanowiono, aby posiedzenia odbywały się w każdą środę o godz. 6-ej wieczorem.

Uznano za pożądane i bardzo pożyteczne nawiązanie stałego kontaktu z łódzkim kołem i postanowiono na każde czwartkowe posiedzenie Koła w Łodzi delegować jednego ze swych członków.

W końcu uchwalono zwołać posiedzenie z udziałem właścicieli drobnego handlu i przemysłu dla omówienia sprawy, połączonej z wyjazdami do Rady Miejskiej.

Cechy pabjanickie oraz gospody biorą też udział w uroczystościach 100-letniego jubileuszu ustawy cechowej łącznie z cechami łódzkimi.

Ze związków i stowarzyszeń.

Z Tow. Lekarskiego.

Zarząd Tow. Lekarskiego zawiadamia swych członków o posiedzeniu dnia 6.12 w środę o godz. o 8 i pół wiecz. na którym wygłoszony zostanie odczyt:

„O wynikach leczenia czerwonki surowicą swoistą.”

Z Warszawy.

:: Z Rady Miejskiej.

Podobno prezes Rady miejskiej dr. J. Brudziński zamierza zrzec się tej godności, z powodu nawału pracy, jaką jest przeciążony w uniwersytecie.

Radny miejski p. G. Daniłowski, świetny literat i autor zrezygnował z mandatu, na jego miejsce wejdzie do Rady zastępca Norbert Barlicki.

W tych dniach prezydium Rady miejskiej otrzymało depezę gratulacyjną z powodu ogłoszenia w dniu 5 listopada aktu o niepodległości Polski od powiatowego Komitetu Narodowego w Złoczowie w Galicji.

:: Ustąpienie wiceprezesa R.G.O. Za prezesem Rady Główniej Opiekunowej, p. Stanisławem Dzierżbicim, ustępuje również wiceprezes R. G. O. i przewodniczący jej zarządu, Adam hr. Ronikier.

Wczoraj hr. Ronikier złożył swą rezygnację.

Z prowincji.

Δ Wybory w Piotrkowie.

Ze zbliżaniem się terminu wyborów do Rady Miejskiej wzrasta rozgorączkowanie wyborców.

Zwłaszcza wśród żydów — wrzenie. Z grup wyborczych tych ostatnich aką donosi „Łódz. Volksblatt” — naj-

większą agitację prowadzi „Grupa Ludowa” w przeciwieństwie do „Miejskiego Komitetu Wyborczego” (asymilatorzy.)

Wybory rozpoczną się jutro i trwać będą do 18 grudnia; 7-go b. m. wybierac będzie 5 kurja, 11-go 4-ta 13-go — 3-cia, 15-go — 2-ga i 18-go b. m. wyborcy kurji 1-ej.

Sala Koncertowa.

IX-ty Koncert Symfoniczny Ł. O. S.
Dyr. Bronisław Szulc.

Solista Henryk Melcer.

Wieczór onegdajszymi poświęcony był wyłącznie twórczości Beethovena, a na program złożyły się same perły literatury muzycznej: „Korjolan”, uwertura na równi z „Leonora” i „Egmontem” za poemat symfoniczny uwważana, jeden z piękniejszych koncertów fortepianowych Es-dur i rzadko grywana Symfonia 8-ma.

Uwertura do „Korjolana” nie ma nic wspólnego z dramatem Szekspira, gdyż natchnienia dostarczyła kompozytorowi tragedia pod takim samym tytułem Collina, poety niemieckiego, a mianowicie scena między Korjolanem, jego matką i żoną. W przepięknym drugim motywie, pełnym liryzmu, przebija łagodność i słodycz, aby — mówiąc słowami mistrza z Bayreuthu — błaganiem żony i napomnieniem matki rozwiązać ponury nastrój duszy pałającego zemstą dumnego Korjolana.

W Symfonji 8-ej przeświecają odblaski promiennego uczucia, a wraz z niem i błyskotliwe iskry humoru, zapędy wesołości, niespotykanej często w dziełach Beethovena, a rzeczą charakterystyczną jest, że symfonia ta powstała w najbardziej kłopotliwej epoce genialnego twórcy.

Zdaje się, jakoby kompozytor improwizował pod wpływem rozbudzonej wyobraźni i bezustannego przypływu nowych koncepcji, nie kładąc nacisku na sztuk roboty. A co za przejrzystość i zwięzłość formy, jaka świeżość melodji! W symfonji 8-ej kulminacyjnym punktem jest część ostatnia (Allegro vivace), której wykonanie odbiegało od przeciętności, co z przyjemnością konstatuje. Odznaczało się ono przy całej werwie subtelną plastyką, co przy delikatnych zwojach, utkanych na misternej kanwie, nie było zadaniem łatwym.

Solistą wieczoru był prof. Henryk Melcer, którego wykonanie koncertu Es-dur było dla słuchacza wykształconego źródłem wrażeń artystycznych o wysokiej skali. Cechami zasadniczymi gry Melcera są: piękność uderzenia, idealne wyrównanie techniki i niezwykle opanowanie frazesu przy lekkości w przeprowadzeniu linii. Ma się wrażenie, iż znika tutaj rola czynnika pośredniego — palców, i że artysta swoją wolą wydobywa ze strun brzmienia. A dlatego w interpretacji Melcera nawet w wykonaniu efektownej etudy Liszta (Campanelli) przebija ta wielka kultura muzyczna, która nie pozwala artystyście uczynić zeń wirtuozowskiego fajerwerka.

Świetnego odtwórcę przyjmowano owacyjnie i zmuszano do licznych naddatków.

Cieszymy się na dzisiejszy koncert, na którym prof. Melcer wystąpi zarówno w roli wykonawcy jak i kompozytora.

F. Hal.

Teatr i Sztuka.

Teatr Polski (Cegielniana 63).

We czwartek d. 7 grudnia o godz. 8 dramat w 4 aktach Leonidasa Andrejewa pod tyt. „Sawa” z udziałem pp. Ewy Korczak, J. Sachnowskiej pp. J. Orlińskiego, M. Boneckiego, w roli „Sawy”, A. Olgędzkiego, P. Woskowskiego i innych.

Dramat ten, zabroniony przez cenzurę rosyjską, budzi ciekawość powszechną Olbrzymie tłumy i sceny w klasztorze rosyjskim składają się na efekty sceniczne. Sawę reżyseruje p. Janusz Orliński.

W piątek, d. 8-go grudnia o godz. 3-ej po południu po cenach popularnych „Panny”, sztuka w 4-ach aktach P. Wcliffa i o godz. 8-ej wieczorem po raz drugi „Sawa”, dramat w 4-ach aktach Leonidasa Andrejewa.

Teatr Popularny (Konstantynowska 16).

W piątek, d. 8-go b. m. Teatr Popularny daje dwa przedstawienia: po poł. o godz. 3-ej: „Haiduczka”, według powieści H. Sienkiewicza: „Pan Wołodyjowski”. Wieczorem zaś o godz. 7 i pół wiecz.: „Chata za wsią”, która wystawiona w ubiegłą niedzielę cieszyła się dużym powodzeniem.

Na niedzielę, dn. 10-go b. m. zapowiada dyrekcja piękny dramat narodowy J. Germana „Mściciela”, który wystawiony zostanie na benefit utalentowanej artystki p. Liny Sniatyńskiej. Próby w pełnym biegu. Po południu zaś o godzinie 3-ej po raz trzeci: „Chata za wsią”.

Wojna.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna, 5-go grudnia.

Wschódnia widownia wojny.

Front wojsk ks. Leopolda Bawarskiego.

Na południu od drogi żelaznej Tarnopol—Krasne oddziały rosyjskie uderzyły darsmnie pod Augustówką na odebrany im niedawno kawałek rowu.

Front wojsk generała - pułkownika arcyksięcia Józefa.

Podczas, gdy ponowne ataki rosyjan około Capulu na północnym wschodzie od Dolnej Watry, w dolinach Putna, Trotosul i Uz pozostały bez najmniejszego powodzenia, wojska niemieckie i austriacko-węgierskie zdobyły szturmem utracone w ciągu poprzednich dni ważne dla nas stanowiska góryste. W tych, częściowo bardzo zaciętych walkach w rękach naszych pozostało około Werch Debry (na południu od wąwozu tatarskiego) przeszło 100 ludzi i 5 karabinów maszynowych, a około Mt. Nemira (na północy od doliny Ojtoz) 350 jeńców i 8 karabinów maszynowych.

Bałkańska widownia wojny.

Grupa wojskowa generała feldmarszałka Mackensena.

Łamiąc w pośrogu opór nieprzyjacielskich straży tylnych IX armja przekroczyła w kierunku wschodnim drogę żelazną Bukareszt — Tergoviscea—Pietrosita.

Armja dunajska po wywalczeniu zwycięstwa nad dolnym Argesulem, w którym szczególnie bohaterски udział wzięła 217 dywizja piechoty, wobec silnej liczebnie bardzo przewagi, postępowała za uchodzącym nieprzyjacielem aż do odcinka, walcząc z lewym skrzydłem.

Wschodnie skrzydło odparło krwa wo w nizinie Dunaju ataki rosyjsko-rumuńskie.

Podana wczoraj liczba jeńców z dnia 3 grudnia zwiększyła się do — 12500. Armja IX wzięła do niewoli 2000, a armja dunajska 2500 ludzi. Ci ostatni należący do 22-go pułków piechoty i 6 pułków artylerji.

W Dobrudży nie toczyły się większe operacje bojowe.

Front macedoński.

Na wschodzie od Cerny rozwinęły się nowe potyczki.

Natarcia serbskie pod Bahovem i Nonte na froncie Moglony nie powiodły się.

Zachódnia widownia wojny.

Front wojsk gen. feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego

Wśród rannej mgły po krótkiej silnej działalności artylerji uderzyły oddziały angielskie naprzód, na wschodzie od drogi Albert—Valencourt. Odparto je za pomocą ognia.

Przy poprawiającej się po południu pogodzie stała się silniejszą na całym froncie Somme walka armatnia, która również i w ciągu nocy pozostała więcej ożywioną, aniżeli w ostatnich czasach.

Pierwszy General-Kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat austriacki.

WIEN, (Urzędowo) 5-go grudnia:

Wschódnia widownia wojny.

Grupa wojsk generała feldmarszałka Mackensena.

Osiągnięte w ostatnich dniach sukcesy zostały powiększone. Armja dunajska prawem swem skrzydłem odparła ataki rosyjskie przedarła się przez Argesul na południowym zachodzie od Bukaresztu.

Posuwające się na północnym zachodzie od miasta stołecznego Bukaresztu siły austriacko-węgierskie i niemieckie posunęły się naprzód przez drogę żelazną Bukareszt — Targoviscea. Nieprzyjacielskie arjer-gardy, gdzie tylko starały się stawić opór, odrzucono.

Liczba wziętych dnia 3 grudnia jeńców, wynosi więcej niż 12 tysięcy.

Nad dolnym Argesulem, na stonkowo wązkim polu bitwy wzięto do niewoli żołnierzy z 28 różnych pułków.

Wojska austriacko-węgierskie i niemieckie generała v. Arza odebrały rosyjanom za pomocą kontrnatarcia wszystkie lokalne sukcesy, jakie zdołali oni osiągnąć w ostatnich dniach na poszczególnych punktach w okolicy na zachód i na północny zachód od Cona. Również odrzuciły nieprzyjaciela w zaciętej walce z niedawno utraconych rowów na Werch Debry dywizje generała-pułkownika v. Koevesa. Podczas operacji tych zabrano 550 ludzi, 13 karabinów maszynowych; 4 przyrzady do rzucania min.

Ataki rosyjskie na północnym zachodzie od Soosmesz, na południowym - wschodzie od Tölgyes i pod Dorną Watrą, odparto wśród dużych strat nieprzyjacielskich.

Front wojsk ks. Leopolda Bawarskiego.

Oprócz szybko odpartego natarcia rosyjskiego pod Augustówką w Galicji wschodniej, nie się nie wydarzyło.

Włoska widownia wojny.

Pomimo deszczu i mgły ogień armatni w odcinku Karstu utrzymał się na dawnej sile.

Południowo-wschódnia widownia wojny.

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler, marszałek polny porucznik.

Co opowiadają rosjanie.

PIOTROGROD, dnia 2 grudnia:

Front zachodni: W okolicy Bubnowa nieprzyjaciel strzelał za pomocą pocisków zawierających gazy trujące, oraz ostrzeliwał za pomocą bomb wzniesionych pożary, nasze stanowiska tylnie.

W Karpatach lesistych toczą się walki o posiadanie wzgórz położonego o 10 wiorst na południowym - zachodzie od wsi Kryntów i na wschodzie od Kirlibaby.

Front rumuński: W Siedmiogrodzie toczą się walki w dolinach rzek Trotus, Sulta, Crebortiasz i Uza. Nieprzyjaciel z całą zaciętością stawia opór, atakując oddziały nasze, które zajęły tam szereg wzgórz. Walki w okolicy tej toczą się z niesłychaną zaciętością, a jeńcy liczeni są dziesiątkami. W dolinie Buzeu Rumuni ponownie uczynili postępy.

TEATR POPULARNY

Konstantynowska 16.

TEATR POPULARNY

W niedzielę, dnia 10 grudnia 1916 roku

o godzinie 8 wiecz.

na benefis Liny Sniatyńskiej dany będzie „Mściciel”

sztuka z 68 roku, w 8 aktach J. G e r m a n a.

Bilety do nabycia w dzień przedstawienia w kasie teatru.

Bilety do nabycia w dzień przedstawienia w kasie teatru.

Na froncie Dunaju podjął nieprzyjaciel cały szereg zaciekłych ataków na drogach z Pitesci do Bukaresztu i nad rzeką Argesul oddziały cofnęły się cokolwiek. Ataki na południu od rzeki zostały wszystkie odparte.

Na zachodzie od Bukaresztu powiodło się nieprzyjacielowi odrzucić rumunów za pomocą ponownych ataków ku rzece Argesul.

Na południu od Bukaresztu odparto wszystkie ataki przeciwnika, przyczem rumuni wyparli w kontrataku wojska niemieckie i bułgarskie ze wsi Comana i Costinari.

W Dobrudży wojska nasze opanowały zachodnią część mostu kolejowego pod Cernavodą i zmusiły nieprzyjaciela do cofnięcia się na południe w okolice Kamakiot i Statiskio, oraz do oddania liczących wzgórz.

Front kaukaski: Sytuacja jest niezmieniona.

Komunikaty francuskie.

PARYŻ, 5 grudnia. — Urzędowo donoszą 4 grudnia po poł.

Na południe od Somme odparto z łatwością dwie wycieczki niemieckie na małe posterunki francuskie w okolicy Barleaux.

W Alzacji załamało się również mniejsze natarcie niemieckie, wykonane po ozywionem ostrzeżeniu na jeden z rowów francuskich na południowym zachodzie od Metteralu.

Na pozostałej części frontu noc minęła spokojnie.

PARYŻ, 5 grudnia. — Urzędowo donoszą z dnia 4 grudnia wiecz.

Na froncie na północy od Somme, oraz w okolicy Vaux i Douaumont silna działalność obustronnych artylerji.

Pozatem dzień minął wszędzie spokojnie.

Komunikaty angielskie.

LONDYN, 5 grudnia. — Urzędowo donoszą z dnia 4 grudnia po południu:

Nieprzyjacielski ogień armatni w okolicy Genedecourt-Fouquevillers. Ostrzelaliśmy silnie front nieprzyjacielski pod Monchy.

LONDYN, 5 grudnia. — Główna kwatery donosi 4 grudnia wiecz.

Oprócz ozywionej działalności artylerji, oraz ognia moździerzy rowów ochronnych nie szczególnego niema do doniesienia.

Na froncie rumuńskim.

WIEN, 5.12. — Z wojennej kwatery prasowej donoszą pod datą 4 grudnia: Na południowy zachód od Bukaresztu nieprzyjaciel został odrzucony za Argesul.

Na północny zachód od stolicy rumuńskiej sukcesy nasze powiększają się w dalszym ciągu.

W Karpatach miejscami ponowiły się walki. Miały one przebieg dla nas pomyślny.

Bitwa o Bukareszt.

BERLIN, 5. 12. „National-Ztg.“ donosi z Genewy: „Paris Midi“ — donosi z Bukaresztu;

W tej chwili już toczy się bitwa o posiadanie Bukaresztu.

W mieście słychać dokładnie huk dział. Nieustannie nadchodzą posiłki rosyjskie z potężnym parkiem artylerji i masami kozaków.

W Paryżu zebrała się na posiedzenie pod przewodnictwem Poincarègo najwyższa Rada obrony narodowej.

Odwrót rumuński aż nad Seret?

Według „Berliner Tageblattu“ — „Tamps“ i „Petit Parisien“ są tego zdania, że ani zagadnienie utraty Bukaresztu ani też sprawa ciężkich strat, które poniosą rumunowie wskutek nieuniknionego porzucenia swych najbogatszych zapasów ropy i zboża nie tyle teraz są ważne, ile następująca kwestia:

Czy gęro sił rumuńskich może jeszcze wykonać się otoczeniu przez wojska mocarstw centralnych?

Putnikownik Rousset liczy się nawet z możliwością odwrótu, aż poza Seret.

Rumunja wyteża sify.

BERLIN, 5.12. „8 Ur-Abendblatt“ dowiaduje się z nad granicy rosyjskiej, że król rumuński wydał rozporządzenie aby we wszystkich kościołach odbyły się modły błagalne za zwycięstwo oręża rumuńskiego. Wszystkie załogi, jakie znajdo-

wały się wewnątrz Rumunji, wysłano na front, gdzie podążyły również oddziały najświetszej formacji, chociaż dotychczas jeszcze nie ukończono ich wykształcenia wojskowego.

Cesarz Karol wozdem naczelnym.

WIEN, 5.12. — Cesarz, który w ogłoszonym dzisiaj rozkazie do armji objął naczelne dowództwo nad wszystkimi siłami zbrojnymi, przybył dnia 8 grudnia do miejscowości, w której przebywa naczelne dowództwo armji, narazie na krótki pobyt. Po południu cesarz przyjął raport szefa sztabu generalnego, po raz pierwszy, jako zwierzchnik.

„L'ordre règne à Athènes“.

ATENY, 5.12. — Biuro Reutersa donosi: Niedziela minęła spokojnie. Obawy jednak jaszcze nie zniknęły. Wieczorem odbyła się w pałacu królewskim rada gabinetowa.

ROTTERDAM, 5.12. Depesza Biura Reutersa z Aten z niedzieli wieczorem: Obiegają pogłoski, że zamiast 6-ciu baterji, których oddanie zaproponował koalicyi rząd grecki, ma być wydanych 8.

W sprawie wydania spisany będzie protokół i podpisany przez przedstawicieli koalicyi. Postawiono jeszcze następujące warunki: rząd grecki ma zapewnić najrozsądniejsze bezpieczeństwo poddanym krajów państw koalicyi, prócz tego zaś wenzelozijscy mają otrzymać prawne gwarancje bezpieczeństwa. W kołach dworskich spodziewają się, że normalne stosunki z koalicyą dadzą się przywrócić.

Angielakie przesilenie ministerjalne.

ROTTERDAM, 5.12. — „Nieuwe Rotterdamse Courant“ dowiaduje się z Londynu, że przesilenie ministerjalne zaostrza się coraz bardziej. Przeciwnieństwa pomiędzy grupą, do której należą: Asquith, Lloyd George, Bonar Law i Carson, a resztą ministrów są tak wielkie, że o doprowadzeniu do porozumienia mowy być nie może. Idzie o zwycięstwo jednej albo drugiej strony.

Nowa akcja pokojowa.

BUDAPESZT, 5.12. — „Az Est“ przynosi z Sofji następujący telegram swojego korespondenta:

Od pewnej osobistości, będącej obywatelem neutralnego państwa, dowiaduje się, że pomiędzy państwami neutralnymi toczą się rzeczywiste rokowania, które mają na celu wdrożenie pośrednictwa pomiędzy stronami wojującymi i nakłonienia ich do odesłania konferencji. Pomiedzy Anglią i Niemcami niema obecnie tak ostrych przeciwnieństw jak dawniej. Po mowach Betmanna-Hollwega i Graya sytuacja znaczenie się wyjaśniła. Trudności sprawia jedynie kwestja kolonji.

Obawiają się pokoju.

SZTOKHOLM, 5.12. — Rosyjski prezes ministrów, Trepow, wydał, jak gloszą wieści otrzymane z Petersburga, rozporządzenie, zabraniające poruszania w prasie rosyjskiej w jakikolwiek sposób kwestji pokoju. Jak donosi „Riecz“, zakaz ten nastąpił pod naciskiem angielsko-francuskim, ponieważ obydwa te mocarstwa zachodnie usilują przeszkodzić wszelkiej dyskusji na temat wyczerpania, spowodowanego wojną.

Według doniesienia Biura Reutersa, oświadczenie Trepowa w sprawie Konstantynopola i Dardanell zostało przyjęte bardzo przychylnie przez opinie publiczną. Dzienniki poranne wyrażają ogromne zadwojenie z powodu oświadczenia Trepowa, w którym zapowiada on w przyszłości zupełną swobodę Dardanell

dla komunikacji handlowej. „Morning Post“ pisze: „Ponownie oświadczone, iż Rosja pod żadnymi warunkami nie wystąpi z jakakolwiek bądź propozycją separatywnego pokoju. Trepow potwierdził to obecnie z całą stanowczością“.

Rehabilitacja polityki Sazonowa.

Kadszka „Riecz“ dowiaduje się z kół dyplomatycznych, że nowy rosyjski minister spraw zagranicznych obca kontynuować politykę Sazonowa, którego kierunek ma być na całej linii zrehabilitowany. Ofiajalna polityka zagranicza Rosji powinna rozwijać się w dalszym ciągu tam, gdzie Sazonow swego czasu ją zostawił. Kierunek Sazonowa uznają — według zapewnień „Rieczy“ — teraz w Rosji jako jedyny prawdziwie rosyjski i odpowiedni.

Mowa Trepowa w Dumie.

SZTOKHOLM, 4.12. Duma wznowiła w sobotę swe posiedzenia. Zaraz po rozpoczęciu sesji zabrał głos prezes rady ministrów, Trepow, i wygłosił mowę, w której między innymi powiedział: W nadzwyczajnych czasach, jakie przeżywamy, dał się odczuć brak należytej organizacji, mianowicie w kwestji żywnościowej, i to do tego stopnia, że pomimo nadmiaru produkcji i rąk roboczych, w licznych miejscowościach państwa okazały się poważne trudności. Zwracając się do Dumy, Trepow powiedział: Potrzeba wiele pracy, pilnej pracy: do Was zwracam się z płomienną odeswą, abyście wzięli się do pracy istotnej. W imieniu rządu oświadczam, iż ozywiony on jest gorącym życzeniem poświęcenia swych sił pracy wspólnej z ciałami prawodawczymi.

Wspomniawszy następnie o nowej organizacji sił technicznych w kraju, Trepow powiedział: Musimy toczyć wojnę aż do zniszczenia militarysty niemieckiego, aby mu umożliwić odrodzenie się przynajmniej w bliższej przyszłości. Wojnę obecnie musi uwieńczyć zwycięstwo nie tylko nad nieprzyjacielem zewnętrznym, ale i nad wewnętrznym. Wojna otworzyła nam oczy. Doszliśmy obecnie do przekonania, że przemysł rosyjski, rosyjska szkoła, rosyjska nauka i rosyjska sztuka znajdują się w jarmie niemieczyny. Jednym z najważniejszych zadań jest: stanąć mocno i pewnie po stronie wolności i pracy wojennej. (Oklaski).

Nieprzyjaciel zajmuje jeszcze część naszego terytorjum. Musimy je odebrać a następnie odzyskać siłą oręża chwilowo oddzielone od Rosji Królestwo Polska. Nie dość tego. Musimy zabrać wrogowi dawne polskie ziemie po za granicą naszego państwa i wtedy wskrzesić wolną Polskę w nierozzerwalnem zjednoczeniu z Rosją.

Zywotne interesy Rosji rozumieją nasi wierni sprzymierzeńcy tak samo, jak my je sami rozumiemy. Z tego powodu umowa, jaką zawarliśmy w roku 1915 z Anglią i Francją, a do której następnie Włochy się przyłączyły, przyznała ostatecznie Rosji prawo do cieśnin morskich Bosforu i Dardanell i do Konstantynopola. W porozumieniu z naszymi sprzymierzeńcami dziś złożone będzie z tej trybuny oświadczenie, dotyczące tej umowy. Nigdy chyba jeszcze w dziejach świata nie było chwili tak decydującej. Musimy skupić wszystkie siły narodowe i rzucić je przeciw nieprzyjacielowi. Nie nie będzie w stanie oprzeć się tej sile. Pamiętajcie, że choć okrutne mogą być ciosy nieprzyjaciela, jednak zwycięstwo ostateczne naszem być musi i już zbliża się ono do nas powolnym krokiem. Idźmy zjednoczeni na tego spotkanie (Oklaski).

Oświadczenie przywódcy centrum.

KOLONJA, 5.12. „Koelnische Volksztg.“ donosi, iż na zebraniu w Bonn przywódcą centrum, Spahn, omawiając sytuację, polityczną powiedział: Nie uznajemy rozszczenia Anglii, by przy zawieraniu pokoju miarodajną być miała nie zdobyc wojenna, lecz liczebność armji. Domagamy się gwarancji pokojowych, polegających po części na powiększeniu terytorjów, po części zaś na innych zabezpieczeniach realnych. Mówiąc o przymusie pracy, Spahn zapewnił, iż pod względem teoretycznym stanowi on zupełne przekształcenie życia gospodarczego, zaś pod względem praktycznym nie dojdzie do tego. Gdy wiosna poźnie ujawnią owoce tego prawa, prawdopodobnie otwartą już będzie droga do rokowań pokojowych. Wilson, jako pośrednik pokojowy, nie jest prawie brany w rachubę. Na zapytanie, czy program centrum trzeba będzie rozszerzyć, Spahn zapewnił: Program nasz wytarczy, by ująć i rozwiązać wszystkie zagadnienia, jakich dostarczy nam chwila obecna i przyszłość.

„Biała Brygada“.

Jak donosi „Koeln. Ztg.“ dziennik szwedzki „Dagligt Allehanda“ zamieścił wiadomość z Londynu, według której naród angielski w przeciwieństwie do prasy, coraz więcej skłania się ku pokojowi. Angielscy pacyfisci założyli szeroko rozgałęziony związek pod nazwą „Białej brygady“.

Zadaniem jego jest propagowanie idei uchylania się od służby wojennej i to tak skutecznie, że często jeden sąd prowadzi w jednym tygodniu 80 procesów przeciwko niestawiającym się do służby wojskowej. Pacyfisci rozmaitych grup przygotowują adres do rządu, żądający rozpoczęcia rokowań pokojowych z Niemcami.

Tajne posiedzenie senatu francuskiego.

BERLIN.—Z Genewy donoszą do „Vossische Ztg.“: Jak się dowiaduje „Evenement“, senat francuski zbierze się również na posiedzenie tajne Obrady tyczące się będą interpelacji, domagającej się wyjaśnienia ogólnej sytuacji wojennej i podpisanej przez wszystkich członków komisji wojskowej, z przewodniczącym jej, senatorem Clemenceau na czele. Po raz to pierwszy w dziejach parlamentu francuskiego tak ważna komisja parlamentarna interpeluje in corpore gabinet.

Przed południem d. 1 b. m. odbyło się w pałacu Elizejskim, pod przewodnictwem prezydenta Poincaré, posiedzenie na wyższej rady obrony krajowej, które omawiało sytuację wojskową w Rumunji. Prawie wszyscy ministrowie, nie wyłączając ministrów bez tek, jak Freycinet, Bourgeois i Combes, tudzież generałowie Joffre i Castelnau, byli na posiedzeniu tem obecni.

Monastyr stolicą Serbji.

Według „Popolo d'Italia“ została chwilowo przeniesiona siedziba rządu serbskiego z Korfu do Monastyru. Przeniesienie odbyło się z przepisaną uroczystością, w której wzięli udział przedstawiciele koalicyi. Także król Piotr udał się do Monastyru.

Ofiary.

Zamiast depeszy na ślub Aureli Rosenówny z adwokatem Dyonizym Friedman, jakobostwo Herszkowicz przeznaczają na zasilenie funduszy kasy wdów i sierot przy Staw. Wz. Pom. Pracowników Handlowych, Spacerowa № 21 rb. 1 (jedem)

Na głodnych. Zamiast kwiatów na grób s. p. Beity Neuman składa A. Arnekkorowa rb 3

Zamiast kwiatów w dzień urodzin p. Blanki Maliniakówny składa M. U. na trepki dla biednych do księgi składek rb 1—

Powrócił
LEMANZ - DENTYSTA
L. BETTE
 Piotrkowska № 165.

Przepisy targowe.

Na mocy § 1 obwieszczenia z dnia 22 marca 1915 r. i rozporządzenia z dnia 8 września 1915 r. wydaję w porozumieniu z panem gubernatorem wojennym następujące rozporządzenie policyjne, dotyczące uregulowania ruchu targowego w miastach Łodzi, Pabjanicach, Tomaszowie i Zgierzu.

§ 1.
Targi mają się odbywać na przeznaczonych przez magistraty placach i ulicach i w oznaczonych przez nie godzinach.

Sprzedawanie artykułów targowych dozwolone jest tylko w przeznaczonych miejscach i w oznaczonych godzinach.

Do godziny 1-ej po południu targi przeznacza się wyłącznie tylko dla zaspokojenia potrzeb domowych. Dopiero po godzinie 1-ej dozwolony jest dostęp handlarzom i przekupniom.

Handlarzom nie wolno zatrzymywać na drogach, ulicach i placach przybywające do miasta z wiktuałami wozy w celu zakupu towarów targowych.

§ 2.
Przedmiotami obrotu targowego są niezasewestrowane wszelkiego rodzaju towary i wyroby, za wyjątkiem dużego bydła, surowego mięsa i napojów alkoholowych.

§ 3.
Nikt nie ma prawa przeszkadzać drugiemu w handlu przez odpychanie, albo przetargowanie lub w jaki inny sposób. Wszystkie znajdujące się na targu towary liczą się jako sprzedane. Powiedzenie, że towar jest obstalowany, niema znaczenia.

Próżniacze i bożelowe wałesanie się po targowiskach, tamujące przez to tylko swobodny ruch na takowych, nie jest dozwolone.

Nawoływanie publiczności, jak również zgłośne wykrzykiwanie cen przez sprzedających jest wzbronione.

§ 4.
Miejsca sprzedaży będą, stosownie do rodzaju sprzedawanych towarów, wskazywane sprzedawcom przez upoważnione do tego od magistratu osoby.

Nikt nie może rościć stałej pretensji do pewnego miejsca.

Za użytkowanie miejsca sprzedaży magistraty mają prawo do pobierania przez upoważnione do tego osoby opłaty placowej podług obyczajem miejscowym ogłaszanej taksy.

§ 5.
Ustawienie straganów na placach targowych w przeddzień targu nie wolno rozpoczynać przed godziną 10 wieczorem. Jeżeli dzień poprzedni przypada w niedzielę lub święto, to ustawianie może się rozpocząć dopiero na 3 godziny przed rozpoczęciem targu.

§ 6.
Przyprowadzanie z sobą psów jest wzbronione.

§ 7.
Wozom targowym nie wolno pozostawiać na placach targowych dłużej, aniżeli to do wyładowywania i do naładowywania jest konieczne potrzebem. Wyłączone są furmanki naładowane wiktuałami lub wyrobami przemysłowemi.

W celu obrony osób zwiedzających targi od wypadków, należy starać się aby furmanki odpowiednio były ustawiane, a niepewne konie mają być wyprzegane.

§ 8.
Sprzedawcy winni być zaopatrzeni w należne czyste przyrządzenia do składania towarów. Wypychanie jarzyna, warzyw, owoców i kartofli na ziemię nie jest dozwolone.

Artykuły żywnościowe i spożywcze w nieczystych opakowaniach od sprzedaży i handlu na targach są wykluczone.

Artykułów żywnościowych nieczystych, sfałszowanych, zepsutych, albo dla zdrowia szkodliwych nie wolno sprzedawać.

§ 9.
Wszelkie na targi sprowadzone przedmioty podlegają kontroli nadzorców policyjnych i dla tego nie wolno je ukrywać.

§ 10.
Uśmiercanie zwierząt, za wyjątkiem ryb, jak również obdzieranie ze skóry, oskubywanie i wyprawianie na placach targowych jest wzbronione.

§ 11.
Drób i króliki wolno sprowadzać na targi tylko w przestronnych schowaniach, nigdy zaś w workach lub siatkach.

§ 12.
Przedmioty targowe mogą być sprzedawane tylko podług miary, wagi, na sztuki, albo pęki lub wiązanki.

§ 13.
Sztuczne masło winno być trzymane oddzielnie od naturalnego, sztuczny miód od pszczoelnego, niedojrzałe owoce od dojrzałych i takowe oznaczone tabliczką z napisem: „Sztuczne masło”, „sztuczny miód”, „niedojrzałe owoce”.

Niedojrzałych owoców dzieciom sprzedawać nie wolno.

§ 14.
Wszelkie zbyteczne zanieczyszczenie placów targowych jest wzbronione. Artykułów spożywczych za wyjątkiem nieskubionego drobiu i zajęce w skórkach dotyczyć nie wolno.

§ 15.
Osoby sprzedające artykuły żywnościowe, winny być wolne od chorób zakaźnych lub wstręt wzbudzających i być schludne.

§ 16.
W godzinie po zakończeniu targu plac targowy musi być uprzątnięty ze wszystkich towarów i narzędzi. Większe odpadki towarów lub papieru sprzedawcy muszą usunąć.

§ 17.
Zarządzeń urzędników targowiska i policyj należy bezwzględnie słuchać.

§ 18.
O ile podług innych przepisów nie przewidziane są wyższe kary, to wykroczenia przeciwko niniejszemu rozporządzeniu podlegały karze pieniężnej do 5000 rubli lub karze więzienia albo aresztu do 6 miesięcy.

§ 19.
Powyższe rozporządzenie wchodzi natychmiast w życie.

Łódź, 21 listopada 1916 r.
Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
Loehrs.

Obwieszczenie

Stosownie do § 12 ordynacji wyborczej dla miast General-Gubernatorstwa Warszawskiego z dnia 1 listopada 1916 r. mianowałem komisarzami wyborczymi i ich zastępcami następujące osoby:

- a. dla miasta Łodzi
komisarzem wyborczym: — radcę regencyjnego, kapitana zapasu Harbiga,
zastępcą: — właściciela dóbr szlacheckich, hr. Bnin Bn'ńskiego.
- b. dla miasta Pabjanic:
komisarzem wyborczym: burmistrza dr. Krasche,
zastępcą: chemik Osikowski,
- c. dla miasta Tomaszowa:
komisarzem wyborczym: burmistrza Kästnera,
zastępcą: profesora szkoły handlowej p. Tadeusza Osńskiego,
- d. dla miasta Zgierza:
komisarzem wyborczym: burmistrza p. Lobera,
zastępcą: dyrektor banku p. Długoszewski,
- e. dla miasta Łasku:
komisarzem wyborczym: zastępcę naczelnika powiatu p. prof. Berknera,
zastępcą: lekarza Dr. Glińskiego,
- f. dla miasta Brzezini:
komisarzem wyborczym: zastępcę naczelnika powiatu p. Jakobi,
zastępcą: właściciela zakładu ogrodniczego p. Kornackiego.

Łódź, dnia 3 grudnia 1916 r.
Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
w zast.
w. Bernwitz.

Teatr Popularny (Konstant, nowska 1.)

W piątek, dnia 8 grudnia

HAJDUCZEK

o godzinie 3 po poł.

o godzinie 7 i pół wieczór

CHATA ZA WSIA

szuka w 4 aktach, według powieści Fan Wołodyjowski, — Henryka Sienkiewicza.

szk. w 5 akt. ze śpiew. i tańc., J. Galasiewiczza i Mellerowej, muzyka Noskowskiego. W dniu zaś widowiska w kasie teatru od 5 po południu, w niedziele i święta w kasie teatru od 10 rano do końca widowiska.

Zrzeszenie Artystów Polskich!



na
„Kroplę mleka”
i na zakup trepów
Najtańsze źródło zakupów na gwiazdkę. —
Od 7 do 11 grudnia 1916 r.
Piotrkowska 96
(dom Siemens).

W czwartek, dnia 7 b. m., jako w rocznicę zgonu b. Członka Protpektora

b. p. Józefa Landau'a

odbędzie się o godz. 11 i pół przed południem w Synagodze T-wa „Talmud-Tora” przy ulicy Sredniej 46, nabożeństwo żałobne, na które krewnych i przyjaciół zmarłego niniejszym zaprasza

Zarząd Łódzkiego Tow. „Talmud-Tora”

Warszawska pracownia sukien i kostjumów damskich S. DOBROWOLSKIEJ,

prowadzona przez osobę kompletnie uzdolnioną świeżo przybyłą z Warszawy. Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres krawieczyny od skromnych do wykwintnych.

Robota solidna, wykończenie staranne, ceny bardzo przystępne.
Ulica Długa 16 m. 23, lewa oficyna parter.

Dziś i jutro

ciągnięcie 1-ej klasy saskiej loterii. Losy jeszcze do nabycia u

Samuela Weinberga
Piotrkowska 58.

Długoletni -

- inkasent

— poszukuje —

— dodatkowego zajęcia jakiegokolwiek rodzaju — ewent.

woźnego

przy jakiej instytucji lub t. p. Łask oferty przyjmie administr. N. K. Ł. pod „A. P! 26. 3

Sprzedam

miękkie meble salony — 40 rb., dwa wazki wysokie lustra po 20 rb. telefon mieszkaniowy, ogromny szafkowy pathofon gramofon 80 rb., cewkę Ruamkorffa, maszynę do szycia, akwarjum i różne obrazy, a także piękne, masywne, czarno-politrowane ławki brzozone i wiele in. Wiadomość: w administracji N. K. Ł. 0

OGŁOSZENIA DROBNE:

A tramenty Glińskiego, poleca skład fabryczny, Łódź ulica Mikołajewska № 34 0

Do sprzedania makulatura (stare gazety) hurtownie i detalicznie. Wiadomość w administracji „N.K.Ł.” Zachodnia 37.

Króliczarnia.

TANIO DO SPRZEDANIA:

Urządzenie dla hodowli królików podług najnowszego systemu wraz z rasowymi królikami.

Wiadomość: **Łódź, Srednia № 31**, w sklepie kolonialnym. 0

Józef Zelin zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi za № 50134—6.

Kartotki przebite i suszone do sprzedania. Widzewska 79.

Lucja Balleka zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi za numerem 9

Malarz Ludwik Tambowski, ulica Brzezinska 56 wykonuje roboty: pokojowe, sztyldowe olejne klejowe religijne, obrazowe, tapetarskie wogóle wszelkie roboty wchodzące w zakres malarstwa. Wykonuje artystycznie po cenach przystępnych proszę o nadesłanie jakiegokolwiek roboty. 1871—2

Mikołaj Dunakowski zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi

Marjannie Felczerek i Stanisławi Felczerek skradziono z mieszkania paszporty niemieckie wydane w Łodzi

Stanisława Wiśniewska zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi za № 80926 gr. 6.

Zaginęła część dowodu № 11995b Oddziału I Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego Zachodnia № 31

Zaginął dowód № 127559 Oddziału I Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego Zachodnia № 31.

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi na imię Władysława Janczaka. 1

Redakcja i Administracja

Zachodnia 37,

otwarta od 8-ej rano — 7 wiecz., w niedziele, od 8 — 12.

Redaktor przyjmuje od godz. 12—2 w poł.

Ogłoszenia:

Nadestane: przed tekstem i w tekście kop. 50 za wiersz petitowy i tam. przed telegramami kop. 60.

Reklamy: za telegramami kop. 20 za wiersz peti. i tam. **Nekrologia:** za wiersz. pet. i tam. kop. 30.

Zwyczojne ogłoszenia: za wiersz pet. i tam. kop. 15

Małe ogłoszenia: za wyraz po 3 kop.; każde ogłoszenie najmnie 25 k., posady poszukiwane po 2 k. za wyraz

Za dołączenie reklam liczy się po 4 rb. od tysiąca.

Przebiegata wynosi:

W Łodzi rocznie — rb. 6, półr. — rb. 3, kwart. — rb. 1.50, miesięcz — kop. 50.

Za odosłanie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 20. Za prowincję (z przesyłką pocztową) rocznie rb. 3.60, półr. — rb. 4.30, kwart. — rb. 2.15, mies. — kop. 75.

Zagranicą: w Niemczech rocznie — mk. 24, półr. — mk. 12, kwart. — mk. 6, mies. — mk. 3.

W Austrii: rocznie — kor. 30, półr. — kor. 15, kwartalnie — kor. 7.50, mies. — kor. 2.50